

Karolina Polasik-Wrzosek
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Biografia jako gatunek w domenie historii historiografii

Prezentujemy czytelnikom fragmenty dyskusji, która odbyła się 21 września 2012 r. na konferencji zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego i Towarzystwo Historiograficzne poświęconej biografistyce jako gatunkowi historii historiografii. W obliczu przemian współczesnej historiografii tradycyjny rodzaj zarówno historiografii, jak i historii historiografii jakim jest biografistyka, wymaga przemyślenia. Rodzi się pytanie czy klasyczna konstrukcja biograficzna odpowiada dzisiejszemu zapotrzebowaniu. Powstaje ciągle wiele nowoczesnych prac biograficznych w tym także poświęconych historykom. Widać stąd, że mimo, że są one daleko inne niż klasyczne, cieszą się respektem zarówno wśród badaczy, jak i czytelników.

* * *

W Laboratorium Socjologii Klinicznej bodaj w 2005 r. wybitny francuski teoretyk literatury, guru refleksji nad autobiografią, założyciel Stowarzyszenia na rzecz Autobiografii i Dziedzictwa Autobiograficznego Philippe Lejeune poddany został — jak wyznaje, jak zwierzę laboratoryjne — badaniu na okoliczność związków między życiem osobistym a naukowymi zainteresowaniami i karierą naukową.

Sytuacja w jakiej znalazł się kilka lat temu nasunęła mi sposób myślenia o gatunku piśmiennictwa historycznego jakim jest gatunek pisarstwa historycznego jaki nazywam biografią historiograficzną, czy też biografią historyka z kilku naraz powodów. Przyznaję, że dystans pojęciowy między autobiografią a biografią taką czy inną nie jest bliski, ale i — jak mi się wydaje owocny.

Po pierwsze, z naszej perspektywy, tj. z refleksji nad losami historyków dobrze byłoby poddać interesujących nas historyków takiemu badaniu klinicznemu, jakiemu poddał się Lejeune. Nie jestem pewna, czy pytania jakie

stawialibyśmy mu my, byłyby podobne do tych jakie stawiali Lejeune'owi socjologowie kliniczni.

Sam pomysł, aby poddać badaniu uczonego na tę okoliczność, zdradza przywiązanie do idei, że można by interesujące dane uzyskać z takiego oto przesłuchania. Oczywiście pomysł, aby przesłuchać Plutarcha, Tacyta czy Machiavellego, obnaża kilka elementów sytuacji epistemologiczno-metodologicznej w jakiej znajduje się biograf historyka. Niezależnie czy historyk ma przed sobą, żywego i skłonnego do współpracy czy nie bohatera swych badań. Nie zajmujemy się tą skądinąd ciekawą kwestią.

Po drugie, badanie w Laboratorium Socjologii Klinicznej skłoniło Lejeune'a do spisania swej autobiografii naukowej, na kilkunastu stronach wprawdzie, ale jednak. W kontekście doświadczeń życiowych badacza a także wieloletnich zainteresowań naukowych autobiografią, akt ten jest pouczający i godny analizy.

Po trzecie, co najważniejsze, sytuacja, w której znalazł się francuski teoretyk literatury, pozwala wzbogacić refleksję na temat biografii o kilka interesujących odniesień.

Oto one: autobiografia zachowuje więcej podobieństw do biografii niż do dziennika osobistego/intymnego. W zasadzie od biografii różni się owym przedrostkiem auto. W przypadku, gdy autorem autobiografii jest biograf, którego specjalnością są biografie sławnych mężów czasów jemu współczesnych, to różnica rzeczywiście może być terminologiczna.

Refleksja wspomnianego Philippa Lejeune'a nad autobiografią, raz jako gatunkiem literatury, jak i okazało się aktem kulturowym, uzmysławia, że tożsamość kulturowa autobiografii, a i biografii winna być poszukiwana jako ustanawiana w relacji między autorem/narratorem, bohaterem narracji i czytelnikiem. Bez tego ostatniego, co wiemy już niezależnie od Lejeune'a, a np. od Umberto Eco, społeczne funkcjonowanie fenomenu kulturowego zależne jest także od kompetencji kulturowej odbiorcy a tu od jego nastawienia aksjologiczno-emocjonalnego wobec autobiografii. Ten ostatni wymiar ustanawia np. dla Lejeune'a różnicę między dziennikiem intymnym (osobistym — jak wolałby francuski badacz) a autobiografią.

Stosunek intencjonalny do prawdy, a także rodzaj oczekiwania odbiorcy wraz z nadzieją jaką w nim pokłada biograf stanowi o sensie Paktu Autobiograficznego, jaki zawiera autor autobiografii z czytelnikiem. Pakt Autobiograficzny to kluczowa idea Lejeune'a z 1975 r., która pozostaje w mocy do dzisiaj.¹

¹L'autobiographe, lui, vous promet que ce que qu'il va vous dire est vrai, ou, du moins, est ce qu'il croit vrai. Il se comporte comme un historien ou un journaliste, avec la différence que le sujet sur lequel il promet de donner une information vraie, c'est lui-même.

* * *

Bibliografię historiograficzną można analizować w odniesieniu do co najmniej kilku skal wyznaczonych przez opozycyjne cechy fenomenów kulturowych.

Pierwszą skalę wyznaczają skrajności, z jednej strony, autobiografia historyczna, z drugiej biografia beletrystyczna, czy literacka po prostu.

Zestawienie to wysuwa jako kryterium różnicy tzw. problem prawdy i konstrukcji narracji w tym w szczególności relacja autor/bohater opowieści jaką jest zarówno autobiografia, jak i biografia.

W wielowymiarowej relacji udział biorą autor, bohater, czytelnik/odbiorca. Między nimi zawarty jest każdorazowo pakt, swego rodzaju konwencja umożliwiająca komunikowanie/rozumienie, jak i poznawanie/interpretowanie.

* * *

Dwie perspektywy oglądu biografistyki historiograficznej zalecają się jako zasadnicze. Pierwsza, perspektywa to doświadczenie biografistyki historycznej, drugie to biografie w polu historii historiografii. A więc z jednej strony biografistyka historiograficzna, to przypadek biografistyki historycznej i z drugiej, biografistyka historiograficzna postrzegana nie tyle jako biografia ile jako dzieło historiograficzne.

Sądzę, że wiele biografii tego rodzaju to po prostu klasyczne żywoty sławnych mężów, przy czym owi mężowie, to akurat historycy. Domeną fabularną opowieści o sławnych historykach jest żywot nie tyle człowieka, który był historykiem, ile historyka, który był o tyle człowiekiem, ile to jest niezbędne, aby być historykiem. Wszelkie wymiary człowieczeństwa, pozostają peryferyjne wobec żywota historyka. Taka strategia narracyjna obowiązuje w gatunku biografii historycznej. Tam właśnie, postać o wymiarze historycznym, bynajmniej nie „zwykły”, ani „średni”, czy „typowy” człowiek, a raczej jednostka pełniąca wyróżnioną rolę społeczną (historyczną), staje się bohaterem opowieści. Zdarzeniowość losu ludzkiego, herosa opowieści historycznej synchronizuje się łatwo z dziejami. Co więcej, losy np. władcy, służyć mogą z łatwością jako *mise en intrigue/emploi* dziejów świata którym włada. On to bowiem w nim działa, sprawia, włada, toczy dzieje polityczne swego władztwa. Zbieżność rytmu dziejowości państwa z losami władcy w klasycznych ujęciach biografii politycznej jest bardzo duża.² Skutkiem tego, chronologia historii politycznej bywa uwikłana w następstwo kolejnych panowań władców.

² Wielu analityków historiografii nazywa biografistykę uniwersalnym, klasycznym gatunkiem historiografii. Ja twierdzę, za Wojciechem Wrzoskiem, że także dlatego, że metafory historiograficzne klasycznej historiografii ufundowane są wprost lub niewprost na metaforach żywota jednostki. Antropomorfizacja świata klasycznej historii politycznej stoi u źródeł *Handlungseinheit* Kosselecka, jak i *Personengeschichte* Lamprechta i innych.

Biografia historyczna zbliża się do klasycznej narracji historii politycznej wtedy, gdy jej autor paralelnie wie o losy władcy i „jego władztwa”. Wówczas to żywot władcy, to los człowieka zredukowany do wymiaru *homo politicus*. Zadaniem historyka biografę jest uwikłanie swego bohatera w dzieje. Przypomnijmy, że ponadto perspektywa historyka różni się od perspektywy autora rocznika, dziennika bohatera, a i nawet bywa kronikarza, że pozwala *ex post* interpretować życie bohatera biografii.

Istotną okolicznością towarzyszącą narratywowaniu postaci o randze makrohistorycznej jest dominanta perspektywy historycznej autora, który selekcjonuje, hierarchizuje materiał faktograficzny wedle prezentystycznej zazwyczaj strategii, wedle współczesnego autorowi sposobowi widzenia dziejów. Tego typu ujęcie, stronniczy na rzecz aktualnego stanu badań historycznych, sposobu pisania biografii, oczekiwaniom wspólnot badawczych, potrzebom rynku, koniunkturze kulturowej, w tym bywa i politycznym. Im skromniejsze uwikłanie postaci w dzieje polityczne, tym mniej stronniczości politycznej autora biografii.³

A więc, biografia historyka pisana przez historyka, nie różni się zasadniczo od biografii malarza, pisarza, muzyka sporządzonej przez historyka. Historyk wywodzi genetycznie zainteresowania historią bohatera swej opowieści, a następnie intrygą narracji stają się dzieje powołania, pasji, zawodu. Idea *homo faber* dominuje w takim ujęciu biograficznym.

Dla tej sytuacji badawczo-poznawczej zasadniczą kwestią jest dialektyka między kontekstem kulturowym autora biografii a kontekstem kulturowym bohatera biografii. Przy czym, w moim rozumieniu, tak czy owak zasadniczo biorąc, z perspektywy epistemologicznej biorąc, podmiot badania/narratywowania jest tylko jeden, autor biografii.

W zależności od tego jaką strategię przyjmuje autor, tak wykreśla się gatunek dyskursu biograficznego. I tak, jak wiemy chodzi nam o takie biografie, które nie tyle są pracami historycznymi, ile historiograficznymi. Przy czym, historiograficznymi biografiami historyków. Wpisują się one w dyskurs historiograficzny, są personalizowanym wyrazem narracji historiograficznej.

³ Nowa biografia historyczna postuluje zwrócenie się ku kontekstowi życia bohatera w maksymalnie możliwym stopniu, przyjęcie horyzontu życia postaci, kontekstu jej czasów, przekonań, przeświadczeń żywionych wówczas i przez bohatera opowieści, nie zaś jak to bywało w klasycznych biografiami ujmowania w horyzoncie progresywizmu, apologetyki, afirmacji kryptoewolucyjnej, w duchu interpretacji a to prekursorstwa, czy też epigoństwa, a więc interpretacji modernizującej (lub konserwującej)...